Nr. 69 SOSNOWIEC, piątek dnia 24 marca 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Reforma w „Unii".

Grecko-katolicki biskup stanisławowski w Galicji J. E. ks. Chomyszyn, wystosował przed paru tygodniami do swej Owczarni i duchowieństwa „Posłanie pasterskie", w którem zarządza wprowadzenie od dnia 25 marca kalendarza Gregorjańskiego, a nadto szeregu innych ważnych zmian liturgicznych. Fakt ten, krakowski „Głos Narodu" szczegółowo omawiając, stawia następujące pytania:

„Co znaczą te zarządzenia? Jakie ich powody i cele? Dlaczego w takiej one przychodzą chwili, gdy zawierucha wojenna światem wstrząsa, gdy—zdawałoby się — przeszkadza spokojnej myśli rewizji tego, co trwało lat tyle? Od wydania bowiem bulli Klemensa VIII z 23 grudnia 1595 r.: *„Magnus Dominus et laudabilis nimis"*, tej bulli, która przyjęła obedyencję biskupów ruskich, złożoną w ich imieniu w Rzymie przez biskupów: Hipacego Pocieja i Cyryla Terleckiego i ustaliła warunki unii; nie zmienione dotąd w przepisach, unii się tyczących, żadnego, nie przeprowadzono ni razu tych przepisów rewizji. Dlaczego więc teraz doszło — niespodziewanie — do takiej rewizji?

W dalszym ciągu wspomniany organ przytacza treściwie następującą genezę i istotę Unii kościelnej: „Unia kościoła wschodniego, w Polski granicach znajdującego się, Brzeską nazywana od miejsca, gdzie się zebrał synod, który sprawę jej przygotował, usunęła zasadnicze dogmatyczne różnice, które kościół wschodni od rzymsko-katolickiego odzieliły. Dwie one wtedy były. Jedną — dogmat o pochodzeniu Ducha św. Gdy Kościół rzymsko katolicki przyjął jako dogmat, że Duch św. pochodzi od Ojca i Syna: *a Patre Filioque*, Kościół wschodni przyjmował pochodzenie Ducha św. tylko od Ojca.

Drugą różnicą był dogmat prymatu Ojca św. jako namiestnika Chrystusa na ziemi. Po za tem Kościoły oba rozdzielały: różnice liturgji, języka, małżeństwa księży ruskich, kalendarza itd.; różnice nie esencjonalne, nie stanowiące bowiem dogmatu, choć — rzecz jasna — ważne i doniosłe, bo łączące się z czynnikiem, który — nie dość uchwytny — wagi jednak pierwszorzędnej: ducha tej wiary i tego Kościoła.

*

Z kościelnych pobudek wypłynęła Unia, i tylko z kościelnych dążności Kościoła rzymsko-katolickiego, by nawrócić na wiarę prawdziwą tych, których uznawał za zbłąkane owieczki, a z rozkładu ówczesnego kościoła wschodniego. Państwo polskie przychylnie patrzyło na sprawę Unii i z tego względu, że samo było katolickie, i że w ten sposób silniej odcinało swoją ludność ruską od związku przez wiarę z Rosją.

Ale bez żadnej presji, bez żadnego gwałtu ze strony polskiej ten akt się dokonał. Warto przytoczyć słowa niepodejrzanego o stronność na rzecz Polski pisarza, historyka rosyjskiego Oresta Lewickiego, iż dojścia do skutku Unii: „zrzucać na systematyczne prześladowanie rządu polskiego nie godzi się albo raczej nie podobna wykazać istnienia takiego prześladowania: rząd przyspieszył może poparciem swojem Unię, ale jej nie stworzył".

I nie wychodziły też później ze strony polskiej usiłowania do zmiany Unii; pozostawiono ją sobie samej; nawet szlachta polska stawiała cerkwie dla swoich włościan i wyposażała je, choć nie jej były kościołami. I gdy dziś pierwsza od r. 1595 przychodzi zmiana w stanowisku cerkwi unickiej, dokonywa się ona tak, że społeczeństwo polskie nie wiedziało nawet, że ma przyjść. Sądzę, że warto to dziś wyraźnie zapisać i podkreślić; może się przydać to wyraźne teraz stwierdzenie, że ta reforma, kościelny wyłącznie ma charakter, z kościelnych wyszła motywów.

Jakie one być mogły? Kościół grecko-katolicki, choć w dogmatach złączony z rzymskim, przecież pozostał oddzielony odeń silnie różnicą kultu i t. d., a nawet w dogmatycznych punktach zewnętrznie nie dość wyraźnie swoją łączność z Rzymem zaznaczał. Ale nie tylko ten Kościół przez tę swoją tak szeroką odrębność silnie się od rzymsko-katolickiego Kościoła różnił; on tą swoją odrębnością równocześnie łączył się z cerkwią prawosławną. Taki sam obrządek, aż do kilku ledwie drobnych szczegółów, język liturgiczny, kalendarz — co więcej, taki sam duch, który pozostał w tym kościele unickim jako spadek po greckiej myśli teologicznej, co podłożem było schizmy kościelnej.

A jeśli się zważy, że do szerokich mas zewnętrzne znamiona silniej przemawiają, niż głębokie religijne problemy, jeśli się zważy, że różnic dogmatycznych w stosunku do prawosławia nie akcentowano dość silnie, nawet prymatu papieskiego, rzecz zrozumiała, jakie były tego następstwa. Kościół grecko-katolicki stał przy Rzymie w zasadzie, ale stał silnie w jednostkach, nie w masie ludności, nie rozumiejącej dobrze różnicy dogmatów, widzącej indentyczność całej formy zewnętrznej nabożeństwa Unii i prawosławia.

Tem tłomaczy się, iż gdy Rosja burzyć Unię poczęła w celach rozrzerzania prawosławia i idącej z niem rusyfikacji, tak łatwo odpadały masy, jeśli tylko udało się Rosji zyskać przywódców-biskupów. Setki tysięcy odpadły do prawosławia zaraz po zaborach, bez większych wstrząsnień usunięto Unię na olbrzymich obszarach Litwy i Rusi w roku 1835, a jedynie opór stawili później unici Podlasia, w granicach więc utworzonego w r. 1815 Królestwa Polskiego mieszkający, którzy, Polakami się uznając, czuli się synami katolickiego Kościoła, choć w innej liturgji Boga chwalili.

*

Wypadki tej wojny we wschodniej Galicji wykazały znowu ten stosunek Unii do prawosławia; dość wskazać na te niedawne, oficjalne wezwania przez władze kościelne grecko-katolickie szeregu ruskich księży, by — wrócili. Wiemy, że nie wrócą, iż poszli na wschód, a za nimi poszły tysiące ich parafian. A przecież rządy rosyjskie we wschodniej Galicji trwały tylko miesięcy kilka.

Dlatego właśnie w czasie tej wojny zrozumiały kierujące czynniki kościelne, iż nie wystarcza zaznaczanie zgodności dogmatycznej, że trzeba ducha tego kościoła zmienić, wlać weń tego, jaki jest w Kościele rzymskim' jeśli ta unia przy Rzymie ma stać naprawdę silnie. A więc — zrobiono krok jeden, zapewne tylko krok pierwszy: wprowadzono gregorjański kalendarz (zaprowadzony tymczasem już w Bułgarji, a nawet w Turcji) nakazano Papieża wspominać w modlitwach, władcę imperatorem, nie carem nazywać, bo to dwuznacznie tłomaczone być mogło, wiarę określić jako prawowierie, nie jako prawosławie, nadto przywrócić jako osobne dni świąteczne święta Bożego Ciała i św. Józefata. Co do tego ostatniego postanowienia jedna uwaga.

Za czasów polskich czczono w Kościele unickim św. Józefata, jako męczennika za unię, oraz— jak w rzymskim kościele — osobne święto Bożego Ciała. Po rozbiorach biskupi uniccy, stojący przy Rzymie, dbali o to, by tych świąt przestrzegać, bo jedno specyficznie unickie, drugie zaś — Bożego Ciała — odcinało unitów od prawosławnych, jako najważniejsza między nimi obrządkowa różnica. A więc zniesiono te dwa świąteczne dni, zbliżając przez to Unię do prawosławia, już — za rządów austrjackich.

Doniosła reforma Kościoła unickiego — choć tak bardzo spóźniona — wewnętrzną Jego jest sprawą i Rusinów. Dla Polaków bezpośrednio nie ma ona żadnego znaczenia, tak jak wogóle Unia nie tylko polonizacji nie służyła, ale jej nawet przeciwdziałała, chyba tyle, iż mogą Polacy przypomnieć, że dawno reformę kalendarza uważali za potrzebną, choćby ze względów ściśle gospodarczych, gdy częste w Galicji obchodzenie świąt obydwu obrządków przez całą ludność wiejską, oraz uwzględnianie ich w sądach i szkołach, marnowało tyle dni roboczych. Jeśli przychylnie na tę reformę Polacy patrzą, to dlatego, iż jako katolicy, uważają za dobre to, co wzmacnia w stworzonej niegdyś przy ich współdziałaniu Unii, ducha Kościoła rzymsko-katolickiego i przeciwstawia go prawosławiu.

St. K.

Ukraińcy przeciw biskupowi Chomyszynowi

Lwowskie „Diło" donosi, że na trzech ostatnich posiedzeniach Narodnego Komitetu omawiano sprawę zmiany cerkiewnego kalendarza zarządzoną prze ks. biskupa Chomyszyna w dyecezji stanisławowskiej.

Uchwalono wysłać do rządu memorjał z wyjaśnieniem ze stanowiska narodowo-politycznego i ze stanowiska cerkiewnego sprawy zmiany kalendarza, jakoteż z prośbą, aby rząd wstrzymał wprowadzenie w życie tej zmiany, przynajmniej do czasu, kiedy powróci metropolita Szeptycki i nastąpią normalne czasy.

Nadto, jak donosi Diło, omawiano



Ulica w Verdun. Wdali widać katedrę.

na powyższych posiedzeniach Narodnego Komitetu sprawę przeciągania greko-katolików na obrządek łaciński i sprawę jakoby „samowolnego polszczenia naszych narodowych szkół".

W notatce kronikarskiej donosi Diło, że na ostatniem posiedzeniu zarządu Instytutu Stauropigialnego we Lwowie omawiano sprawy zmiany kalendarza w dyecezji stanisławowskiej. Jednogłośnie uchwalono oświadczyć się przeciw zmianie kalendarza i zwołać w tej sprawie ogólne zgromadzenie członków Stauropigii.

Z widowni wydarzeń.

Lloyd Georg o zakończeniu wojny.

Biuro Reutera donosi: „W ministerjum amunicji u Lloyda George'a stawiła się delegacja irlandzka z Johnem Redmondem na czele, żądając w imieniu wielkich przedsiębiorstw zwiększenia współudziału Irlandji w fabrykach amunicji. Lloyd Georg odpowiedział, że pragnie w jaknajszerszym zakresie zużytkować rezerwy Irlandji. Irlandja w wyrobie maszyn otrzymała już większy udział, niż ten, jaki przypadłby na nią z proporcjonalnego podziału. Lloyd George ma nadzieję, że w ciągu trzech miesięcy będzie można poczynić dalsze obstalunki maszyn.

Pragnie on, ażeby mógł mieć pewność, że w czerwcu lub lipcu będzie już po wojnie; nie jest jednakże na tyle optymistą, ażeby się tem łudzić. Chce on wykorzystać okazję, jaką jest fabrykacja amunicji, by podnieść przemysł irlandzki".

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 22 marca:

„Wielkie przedsięwzięcia ofensywy Rosjan przybrały jeszcze szersze rozmiary. Punkty ataków są liczniejsze. Ataki same następowały w rozmaitych miejscach bez przerwy dniem i nocą.

Najsilniejszy napór wytrzymywać znowu musiał front na północ-zachód od Postaw. Tutaj straty nieprzyjacielskie nawet jak na rosyjskie ataki masowe, były nadzwyczaj wysokie. Podczas skutecznego ataku w miejscu małego wyłomu ujęto 11 oficerów rosyjskich i 573 żołnierzy.

Lecz i podczas licznych innych walk na południe i południe-wschód od Rygi, pod Frydrychsztatem, na zachód i południo-zachód od Jakobsztatu, na południe od Dźwińska, na południe od Widz, między jeziorami narockiem i wiśniewskiem nasze wojska waleczne łatwo odparły nieprzyjaciela z największemi dlań stratami, a zabrały mu podczas kontrataków jeszcze przeszło 600 jeńców.

W żadnem miejscu nie powiodło się Rosjanom zyskać jakichkolwiek sukcesów. Nasze straty są wszędzie drobne".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 22 marca:

„Działalność przeciwnika stała się wczoraj prawie na całym froncie północno-wschodnim więcej ożywioną. Stanowiska nasze znajdowały się w ogniu dział nieprzyjacielskich.

Nad Strypą i w okolicy Kormin ruszyły naprzód oddziały piechoty rosyjskiej. Wszędzie zostały one odrzucone.

We wschodniej Galicji podczas takiego natarcia, walcząca grupa rosyjska w sile patrolu utraciła w zabitych 3 oficerów i przeszło 150 żołnierzy, oraz w jeńcach 100 ludzi. My mieliśmy tylko kilku rannych".

Jeszcze nie nadeszła chwila...

BUDAPESZT. „Az Est" donosi z Bukaresztu: Prezes ministrów Bratianu w czasie pewnego politycznego interwiewu, na zapytanie jakie będzie dalsze stanowisko Rumunii, oświadczył. „Sądzę także i teraz, iż nie nadeszła jeszcze chwila, w której Rumunia zmieni swe stanowisko".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 22 marca:

„Podczas uprzątania pobojowiska po ataku z 20 marca na północ-wschód od Avocourt i zajęciu dalszych nieprzyjacielskich rowów poza obszarem lasu liczba ujętych tam nierannych jeńców urosła do 58 oficerów i 2,914 żołnierzy.

Walki działowe po obu stronach Mozy, słabnąc tylko przejściowo, toczyły się w dalszym ciągu z gwałtownością. Pod Obersept Francuzi raz jeszcze próbowali naprawić porażkę z 13-go lutego, lecz atakujących odesłano z powrotem ze znacznemi stratami krwawemi.

Trzy latawce nieprzyjacielskie uczyniono nieszkodliwemi w walce napowietrznej na północ od Verdun. Dwa z nich spadły na północ-wschód od Samogneux poza naszym frontem, trzeci runął w płomieniach poza linię nieprzyjacielską. Porucznik Boelcke zestrzelił tam swój 13, porucznik Parschau 4 latawiec nieprzyjacielski".

Gratulacja.

PARYŻ, (B.T.W.). **Generalissimus Aleksiejew imieniem cesarza Mikołaja wystosował telegram do Joffra, w którym Mikołaj wyraża podziw swój dla postawy 20 francuskiego korpusu pod Verdun. Mikołaj jest przekonany — brzmi telegram — że armia francuska pobije wrogów na głowę.**

Patrjotyzm książąt portugalskich.

BERLIN (BTW). Książę Alfons Oporto zaofiarował swoje usługi rządowi portugalskiemu. Don Miguel bragancki wystąpił z austrjackiego Czerwonego Krzyża, a synowie jego wystąpili z armii mocarstw centralnych.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą dnia 22 marca:

„Położenie jest niezmienione".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 22 marca:

„Na włoskim terenie walk dzień wczorajszy minął spokojnie".

Zajęcie Ispahanu.

KOPEHAGA. (BTW.). Jak donosi Piotrogr. Agencja telegraficzna. Rosjanie zajęli dn. 19 marca Ispahan. Ispahan jest drugiem po Teheranie największem miastem w Persji i liczy około 80,000 mieszkańców. Ważność Ispahanu podnosi fakt, że leży na punkcie węzłowym wielkich traktów karawanowych.

Z prasy polskiej.

„Ukraińcy".

W krakowskim „Głosie Narodu" czytamy co następuje:

„Ludzie zgoła jeszcze nie starzy pamiętają, że termin Ukrainiec służył w swoim czasie na oznaczenie — stronnictwa. Ukrainiec był to członek partji ukraińskiej. O całości mówiło się: Rusini, o pewnym odłamie jej: Ukraińcy. Z biegiem czasu miano to zostało rozszerzone na całość, której siedziby ciągną się, według najnowszych informacji, od rzeki San po rzekę Kubań, tak, że nawet Kaukaz stał się cząstką Ukrainy. Tak rozszerzona nazwa jest pochodzenia wybitnie książkowego. Lud nie zna jej. Spytajmy ciemnego Kurpia z puszczy myszynieckiej, po jakiemu mówi — odpowie nam: po polsku. Zapytajmy o to samo kmiotka z pod Jekaterinodaru lub Dukli: żaden napewno nie powie, że mówi po ukraińsku.

Ukraina, to część Rusi o ściśle określonych granicach, jak Kujawy, Śląsk lub Pomorze są częściami Polski, i niedorzecznością jest właściwie mówić o Ukrainie koło — Gorlic. Sama treść wyrazu (oznaczająca tyle, co kresy) wskazuje na jego topograficzny, nie plemienny charakter, odpowiednio do tego też mówiło się u nas dawniej „ukrainny", nie „ukraiński".

Dawna Polska zna tylko wyrazy: Ruś, Rusin, ruski, i zgodnie z tradycją oraz logiką rzeczy, powinnibyśmy również tylko tego słownictwa używać. Nacisk nowej terminologii jest jednak tak silny, że mimowoli jej ulegamy i coraz powszechniej się nią posługujemy, a przychodzi nam to tem łatwiej, że na dnie jej leży intencja ruska przeciwstawienia się Rosji i odcięcia się od niej".

Co będzie?

Henryk Wells, znany pisarz angielski, zamieścił w „Birżewych Wiedomostiach" interesujący artykuł o przyszłych losach obecnej wojny. Wells powołuje się na zdanie J. Blocha, wyrażone w znanem dziele jego: „Wielka wojna przyszłości".

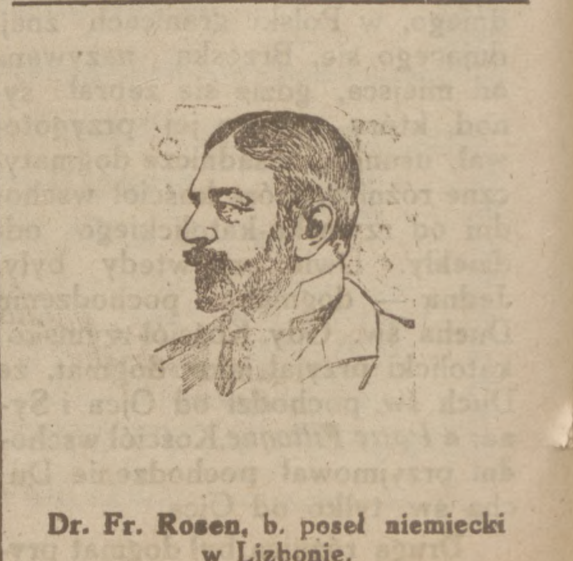
„Bloch przewidział znaczenie bitwy pozycyjnej i przepowiedział — mówi Wells, — że walka pomiędzy przeciwnikami o siłach mniej więcej równych doprowadzić musi do osłabienia każdej ze stron walczących. Cała dotychczasowa historja wojny jest potwierdzeniem teorji Blocha. Koniec wojny przedstawia się więc, jako rezultat układów pomiędzy przeciwnikami, wyczerpanymi z sił i zamkniętymi każdy w swych okopach".

Któraż grupa mocarstw dojdzie pierwsza do zupełnego wyczerpania i w jaki sposób ono się ujawni — tego Wells dokładnie nie stwierdza. Nie przewiduje on też nagłego kryzysu, wybuchu rewolucji, — przeciwnie — proces wyczerpania, wyrażający się w wyszafowaniu materjału ludzkiego, zapasów bojowych, utracie kredytu, w ogólnej dezorganizacji i rozkładzie życia ekonomicznego — ten proces będzie zapewne powolny, trwać może nawet dwa lata.

Ostateczny okres wyczerpania — mówi Wells — doprowadzi do osobliwych wybiegów; żadna ze stron nie zechce przyznać się do klęski, żadna nie zechce przystąpić do bezpośrednich układów z przeciwnikiem. Pomimo to rozpoczną się powszechne rozmowy o pokoju. Obiedwie strony zaczną drogą prywatną, za pomocą prasy neutralnej oznajmiać o swych warunkach pokoju. Możliwe, że jedno z państw neutralnych, Dania lub Hiszpania, Ameryka lub Holandja zaproszą przedstawicieli mocarstw na konferencję w celu prywatnej wymiany myśli. Tymczasem wojna toczyć się będzie swoją drogą. Warunki pokoju będą się coraz bardziej wyjaśniały — ku końcowi 1916 roku. Wyczerpanie armii i społeczeństw dojdzie wreszcie do tego stopnia, że myśl o pokoju górować będzie nad wszystkiem w pojęciach i działaniach ludzkich. Życie w Europie stanie się nie do zniesienia. O decydujących zwycięstwach przestanie się nawet marzyć. Wojna przejdzie w ostatnie stadjum, gdy ustaną zupełnie wszelkie ataki i nastąpi martwa cisza...

Rywalizacja o panowanie nad światem, która była przyczyną obecnej wojny, ustanie wskutek wyczerpania przeciwników. Za stołem, na którym kreślić się będzie nowa mapa Europy, zasiądą narody wyczerpane niemocą. Dyplomaci na tej pogrzebowo uroczystej konferencji, podobni będą do lekarzy, którym wypadło leczyć chorego, mogącego nie przeżyć operacji.

Wells w swym artykule porusza również kwestję finansową i dochodzi do wniosku, że dług państwowy wojujących państw wzrośnie niesłychanie. Do tego należy doliczyć utratę materjału ludz-



Dr. Fr. Rosen, b. poseł niemiecki w Lizbonie.



Von Tirpitz, wielki admirał niemiecki, który niedawno ustąpił ze stanowiska

kiego. Ogół strat wyniesie dla wszystkich państw walczących niemniej 15 miljonów ludzi, z których około 5 miljonów zostanie zabitych. Gdy dodamy do tego wyniszczenie zapasu koni, których zmobilizowano około 6 miljonów i utracono już połowę, oraz ubytek bydła rogatego, wreszcie dziesiątki tysięcy zrujnowanych miejscowości, ujrzymy dopiero cały bezmiar przyszłego wyczerpania powojennego...

Żywność z Ameryki.

Dzienniki amerykańskie donoszą, iż na posiedzeniu Izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych dnia 15 lutego r. b. postawił poseł George M. Loud z Bay City w stanie Michigan wniosek, domagający się, aby z chwilą, gdy Anglja po otrzymaniu gwarancji od Niemiec zwolni blokadę i pozwoli na przewóz żywności ze Stanów Zjednoczonych do Polski, użyte zostały do przewozu tej żywności pomocnicze okręty wojenne Stanów Zjednoczonych, mianowicie transportowce wojenne i tak zwane węglarki.

Przedłożenie przewiduje, że przewozić one będą żywność do Polski przez przeciąg jednego roku i na koszt skarbu państwa rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych.

Do przewozu tej żywności ma być użyta jedna czwarta część posiadanych przez Stany Zjednoczone transportowców i węglarek przy flocie wojennej, tak aby przynajmniej jeden okręt odchodził co tydzień z żywnością do Polski.

Przedłożenie posła Loud znalazło w Izbie ogólne poparcie i przejdzie bez opozycji, skoro tylko rzeczoznawcy marynarscy zdadzą swą opinię, że użycie tych okrętów nie będzie połączone z niebezpieczeństwem dla Stanów Zjednoczonych.

Zdnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 23/III.

— Zebranie R. P. O. Jutro w piątek o godzinie w pół do 3-ej po południu w lokalu przy ul. Fabrycznej Nr. 11 odbędzie się zebranie „Rady Powiatowej Opiekuńczej".

— Nasiona dla Sosnowca. Rada Miejscowa Opiekuńcza podaje do wiadomości właścicieli gruntów położonych w obrębie miasta, że zamówienia na nasiona, przyjmowane będą codziennie od poniedziałku 27 marca w lokalu kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej przez urzędnika Rady w godzinach przedpołudniowych, mianowicie od 9 do 12.

— Ferje wielkanocne w szkołach mają rozpocząć się w dniu 15 kwietnia i trwać będą do Przewodniej niedzieli włącznie.

— Napisy na szyldach. Wczoraj policja miejska oznajmiła właścicielom sklepów i przedsiębiorstw przemysłowych, ażeby szyldy w ciągu tygodnia zostały przemalowane, jak następuje: na szyldzie oprócz imienia i nazwiska właściciela jak to jest dotychczas, winien być umieszczony napis w języku niemieckim i polskim, świadczący o rodzaju handlu lub przedsiębiorstwa.

— O zapomogi z Ameryki. Wiele zamieszkałych u nas rodzin ma swoich członków w Ameryce, którzy w czasach obecnych dobrze tam zarabiają. Wobec otwartej komunikacji pocztowej z Ameryką, rodziny te zwracają się do swoich krewnych lub przyjaciół o przesłanie im zapomóg pieniężnych.

— Sprawy spadkowe. Wobec poruszenia w sądach praw spadkowych i wyznaczania opiekunów czyli t. zw. kuratorów, osoby interesowane pragnące otrzymać wszelkie informacje dotyczące spadków, winny zgłaszać się nie do sądów lecz do kuratorów.

— Opróżnienie mieszkań. Wczoraj wielu lokatorów otrzymało z magistratu rozporządzenie, ażeby z dniem 1 kwietnia opuścili swe mieszkania uznane jako szkodliwe dla zdrowia.

— Konfiskata artykułów żywnościowych. Nie ma dnia, ażeby policja miejska nie zatrzymała większych transportów żywności, wywożonej z Sosnowca. W tych dniach oprócz konfiskaty, nałożone zostały na spekulantów kary pieniężne.

— W parku sieleckim rozpoczęto obecnie w miejscach rzadziej zadrzewionych sadzić różnego rodzaju krzewy. Natomiast sporo starych krzewów wycięto.

— Chlebodajna praca. Buchalter p. N., zamieszkały przy ul. Szenowskiej, pozostając od początku wojny bez pracy nie może płacić komornego. Wobec tego gospodarz domu nawet słyszeć nie chciał o naprawie pieca, z którego całymi dniami wydobywał się dym. Pan N. nie mogąc pomimo starań odnaleźć zduna, sam doprowadził piec do należytego porządku. Wielu ze znajomych dowiedziawszy się o tem, powierzyło mu u siebie tę robotę, którą wykonał, pobierając za doprowadzenie pieca do porządku 1 rb. 50 kop. Od kilku więc tygodni były buchalter zarabia dziennie za naprawę pieców po 3 — 4 ruble.

— Ceny nasion znacznie się podniosły. Kobiety z okolic, przybywające na targi za 1 łut nasienia kapusty płacą przekupniom 40 kop.

— Spekulacja mydłem. Cena mydła w detalicznej sprzedaży doszła do 10 złotych za funt.

— Cena cukru. Sklepy prywatne podniosły cenę cukru do 60 kop. za funt.

— Węgiel staniał. Wobec cieplejszych dni, a tem samem i zmniejszonej konsumcji węgla, cena tego artykułu spadła o 10 kop. na korcu.

— Z „Puszkina". Chociaż fabryka ta nie jest czynną zarząd jej stale zaopatruje b. swoich robotników w artykuły spożywcze, które są o wiele tańsze niż w Sosnowcu. Zarząd również nie zapomina o wdowach po zmarłych robotnikach, które oprócz wsparć gotówką, otrzymają zapomogi w naturze.

Obwieszczenia urzędowe.

Zarządzenie śledcze.

Kobieta (średniego wzrostu, otyła) w towarzystwie dziewczynki w wieku 10 lat (jasnej blondynki o chudej twarzy, niebieskich kolczykach) wydała w Sosnowcu kartkę reklamową, podobną do niemieckiego banknotu 20-markowego, jako prawdziwy bankot 20 markowy. Należy przypuszczać, że popełniła ona podobne oszustwa także i gdzieindziej.

Upraszam o odnośne doniesienie do II J. 131/16

Będzin, 15 marca 1916 roku.

Cesarski Prokurator w Będzinie
podp. **Henciński.**

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiam, że p. Kaliski Gubernator Wojskowy wyznaczył za schwytanie poniżej 3 więźniów, którzy w środę dnia 8 marca r. b. umknęli z więzienia Konińskiego Sądu Okręgowego nagrodę 500 marek (pięćset marek). Nagrodę otrzyma ten, kto tych więźniów odda w ręce władzy niemieckiej. Kto odstawi władzy jednego lub dwuch z tych więźniów, otrzyma odpowiednią część 500 marek. Jednocześnie ostrzegam, że kto udzieli tym zbiegom pomocy w ukrywaniu się, będzie bardzo surowo ukarany.

Opis złoczyńców:

1. Jan Jasiński, pochodzący z okolic Turku-Rychwała, około 32, skazany na 15 lat domu karnego, niskiego wzrostu, szatyn w szarem lekkiem ubraniu, na nogach kamasze, mały blond wąsik, krótko strzyżone włosy, napuchnięte dziąsła.
2. Brzeziński Adam z Rybia, cygan około 25 lat wieku, czarne krótko strzyżone włosy, mały czarny wąsik, szczupły i skazany za koniokradztwo na 2 lata więzienia.
3. Michał Janiak z Zychlina pod Koninem, barczysty, długi czarny wąs, krótko strzyżone włosy, przez sąd wojenny skazany na 2 lata więzienia.

Schultz.
Tajny Radca Sprawiedliwości.

Nekrologja.

Ś. p. Edmund Matyszkiewicz.

Potwierdziła się, niestety, krążąca oddawna pogłoska o śmierci ś. p. Edwarda Matyszkiewicza. Jako żołnierz-legjonista ranny był w październiku r. z. w bitwie nad Styrem i przewieziony do szpitala w Chełmie; tam też zmarł w grudniu r. z. po długiej kuracji.

Zmarł człowiek młody, którego bardzo cenili ci wszyscy, którzy mieli sposobność poznać go bliżej i być świadkami jego cichej a pożytecznej pracy społecznej na terenie Zagłębia. Tu się urodził i wychował, tu też cały czas wolny od zajęć biurowych poświęcał społeczeństwu.

Jeszcze jako uczeń będzińskiej szkoły handlowej był duszą organizacji młodzieży szkolnej i inicjatorem kółek samokształcenia. Po ukończeniu szkoły wstępuje do „Sokoła" i rozwija tam energiczną działalność, nie zrażając się przeszkozami i prześladowaniem, jakie na sokolstwo spadały. Powołany do grona nauczycielskiego i mianowany przewodnikiem zastępu staje się wzorem pilności i karności, które to cechy uwydatnia zresztą i w działalności na innych terenach. Od pierwszej chwili powstania Domu Ludowego w Sosnowcu, staje się czynnym jego członkiem i przyczynia się do rozwoju tej instytucji. Przed dwoma laty powołanym zostaje do Zarządu Domu Ludowego, w którym obejmuje odpowiedzialne stanowisko skarbnika. Już po wybuchu wojny staje na posterunku w Straży Obywatelskiej i tu, jak wszędzie podjęte obowiązki spełnia z całą gorliwością. W kwietniu r. z. wstępuje do Legjonów i w kilka miesięcy potem pada na dobrowolnie zajętem stanowisku.

Z szeregu pracowników tutejszych ubył człowiek, który mógł wzorem służyć dla otoczenia swego i rówieśników, a i na starszych dodatnio oddziaływał swoim zapałem i gorącem umiłowaniem ideałów narodowych. Obdarzony nerwem do pracy społecznej niewątpliwie stałby się wybitnym działaczem, gdyby śmierć tak przedwcześnie nie przecięła jego pracowitego i pełnego zasług, choć krótkiego życia.

Pozostawił po sobie szczery żal nietylko wśród ludzi, zdążających temi co on drogami do osiągnięcia najświętszych ideałów narodu, ale wśród wszystkich, z którymi obcował i pracował, wzbudzając szacunek dla szczerości swoich przekonań.

Cześć jego pamięci!

Konstanty Strzelecki.

Z Dąbrowy.

+ Raut. W sobotę dnia 25 marca r. b. o godzinie 5 popołudniu w sali miejscowej Resursy staraniem i na rzecz „Komitetu Opieki nad dziećmi" odbędzie się raut. Szczegóły w programach. Ceny biletów 3 korony dla dorosłych, 1 korona dla dzieci.

+ Dezynfekcja. W okupacji austrjackiej wydano nowe rozporządzenie aby wszystkie, osoby wyjeżdżające z tej okupacji do Austro-Węgier, były zaopatrzone w świadectwo dezynfekcyjne i są obowiązane pozostać w danem mieście, do którego wyjeżdżają, conajmniej 8 dni.

O szpital w Tworkach.

Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie, wystąpiła do władz okupacyjnych z obszernym memorjałem w sprawie przywrócenia gmachom szpitalnym w Tworkach, dawnego ich charakteru. W zakończeniu memorjału powiedziano:

„Zważywszy, że okoliczności czasu wojennego, wstrząśnienia psychiczne, niedostateczne odżywianie, wzmożone używanie alkoholu muszą znacznie zwiększyć liczbę umysłowo chorych w kraju naszym; że szpitale psychjatryczne w Warszawie, Kochanówce i Warcie są już przepełnione — należy wyrazić przeświadczenie, że ludności kraju naszego grozi nowa klęska w postaci przymusu utrzymywania umysłowo chorych w rodzinach, a właściwie na wolności, co niewątpliwie zagraża bezpieczeństwu publicznemu".

„Na podstawie wywodów powyższych, które wymownie przemawiają za uruchomieniem szpitala w Tworkach i pozostawieniem mu dawnego przeznaczenia, Rada Główna Opiekuńcza, jako instytucja krajowa wnosi: 1) o przekazanie R. G. O. budynków szpitalnych w Tworkach wraz z urządzeniem w celu uruchomienia szpitala dla umysłowo chorych i 2) o przekazanie R. G. O. podatku, pobieranego specjalnie na utrzymanie tego szpitala".

Lekarz-talmudysta.

Przed paru tygodniami zmarł w jednym ze szpitali warszawskich dr. Szmul Świeca. O zmarłym podaje żargonowy „Haint" następujące szczegóły: W młodości Ś. wywędrował do Niemiec i studjował tam specjalnie języki i władał dobrze 18 językami. Po powrocie do Warszawy Ś. założył sklep galanteryjny, po kilku jednak latach w 48 roku życia wyjechał powtórnie do Niemiec i wstąpił do uniwersytetu na medycynę.

W 55 roku życia został lekarzem. Po powrocie do Warszawy poddał się egzaminowi na patent rosyjski, lecz taki znawca języków przepadł z łaciny. Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie, otrzymał S. nominację na lekarza powiatowego do Rawy.

Mieszkańcy Rawy opowiadają o nim, że idąc do chorego zabierał z sobą książki i przy ciężko chorych odczytywał ustępy z Talmudu.

Z różnych stron.

□ **Ziemniaki w Warszawie.** Prezydjum policji zwraca uwagę, że we wszystkich składach i sklepach prywatnych gdzie żądają wygórowanych cen za ziemniaki, zapasy tychże będą bezwzględnie konfiskowane.

□ **„Na luty".** Z powodu nadzwyczajnej drożyzny produktów spożywczych, w sklepikach warszawskich pomiędzy uboższą ludnością rozwinął się handel „na luty", tak, jak dawniej pieprz goździki i t. p. sprzedawane na luty, tak obecnie sprzedaje się na luty kaszę, mąkę, masło i t. p.

□ **Otwarcie bibljoteki.** Jak donoszą warszawskie dzienniki żargonowe, w powiatowem mieście Łukowie w okupacji niemieckiej, otwarto bibljotekę i czytelnię żydowsko-niemiecką.

□ **Z Krakowa.** Rozwinęła się tu pokątna spekulacja pieniężna, której ofiarą padają mało uświadomieni chłopi, przybywający z Galicji, z okolic, ogarniętych dawniej przez Rosjan, a posiadający znaczne nieraz sumy w rublach. Ruble te wykupują od nich aferzyści po kursie, przez siebie ustanowionym. We Lwowie niedawno aresztowano całą bandę, zajmującą się tym procederem. W Krakowie też od czasu do czasu, zwłaszcza na dworcu, żandarmerja aresztuje indywidua, robiące majątki na wyzyskiwaniu niewiedzy chłopa.

□ **„Obcasy bez szewca".** Krakowski inżynier, p. Czarnowski, wynalazł obcas, który każdy sam sobie przymocować może, nawet do starych bucików. Jednocześnie jest on tani, oszczędza skóry, przy chodzeniu jest bardziej elastyczny, niż gumowy, a ogromnie trwały. Części składowe stanowią drzewo i metal, a pomysł i sama konstrukcja obcasów są bardzo proste. P



Generał Zupelli, włoski minister wojny.

Czarnowski opatentował już swój wynalazek. Obecnie odbywają się z temi obcasami próby w armii.

□ **Żydzi modlą się za cara.** Lwowski sąd karny orzekł, że treść hebrajskiego modlitewnika p. t. „Sider Beis Jakób" wydanego nakładem i drukiem Dawida Balabana we Lwowie, oraz modlitewnika „Machsor", wydanego przez tegoż Balabana, zawiera: „ustępy modlitwy za cara rosyjskiego Mikołaja II, jako panującego i ojca kraju, oraz za carską rodzinę, stanowiące znamiona zbrodni z § 58 i występ z § 305 u. k." Wobec tego wydał zakaz dalszego rozpowszechniania egzemplarzy tych modlitewników.

□ **Zmienione role.** Oto co spotkało pewnego adwokata z Wrocławia. Zabrano mu do wojska sługę biurowego, który doczekał się stopnia feldfebla. Nieco później powołano pod broń sekretarza biurowego, który dostał się do tego samego oddziału co sługa. Sekretarz służył już dawniej i obecnie pełni obowiązki podoficera. Do tego samego odziału zaciągnięto w końcu adwokata, który służy jako prosty żołnierz i musi słuchać rozkazów swego sekretarza i sługi.

□ **„Osservatore Romano" o liście generał- gubernatora belgijskiego.** Organ watykański „Osservatore Romano" oświadcza, że ogłasza wprawdzie dla informacji depeszę z Zurychu, zawierającą list niemieckiego generał-gubernatora w Brukseli v. Bissinga do kardynała Merciera, dodaje jednakże: „Nie posiadamy niezbędnych informacji o zaszłych faktach, ażeby wypowiedzieć się co do tego ważnego dokumentu i zastrzegamy się dla tego w tej sprawie. Polecamy czytelnikom naszym, by nie spieszyli się zbytnio z sądem w tej kwestji".

□ **Nowy organ polski w Kijowie.** Według doniesień prasy kijowskiej wyszedł już pierwszy numer nowego organu polskiego w Kijowie. Jest to dwutygodnik Świat Kobiecy, którego redaktorką naczelną jest znana powieściopisarka polska Zmijewska. Numer pierwszy przedstawia się bardzo obiecująco i pod względem informacyjnym jak najlepiej.

□ **Zarwanie się tunelu.** „Berl. Ztg." a M. donosi, że przy budowie kolei Grundbrunnen-Neu Köln w Berlinie wydarzyło się wielkie nieszczęście. W ukończonym już tunelu pod Szprewą przy moście janowickim zapadła się powała na szerokości kilku metrów a woda Szprewy zalała tunel. Brak jednego rzemieślnika i dwuch kobiet. Szkoda jest bardzo znaczna. Cały tunel stoi pod wodą.

Osobliwy „pomnik".

W 9 zeszycie czasopisma „Der deutsche Wille" poruszono myśl wzniesienia pomnika ku utrwaleniu pamięci obecnej wojny—jedynego w swoim rodzaju. Pomysł streszcza się w następującej propozycji:

„Prusy wschodnie będą po ukończeniu odbudowy piękniejsze, niż były przedtem; pracuje się bowiem nad ich odnową już obecnie z takim nakładem energii i umiejętności, że o los i dobro tego kraju można być spokojnym. Z wielu stron jednak podnoszą się głosy, żeby jedną miejscowość w kraju, jeden zakątek, pozostawić w takim stanie, w jakim odebrano go z rąk Rosjan. Będzie to pomnik wojny i pamiątka po pobycie Rosjan ku wiecznej rzeczy pamięci.

„Na północ od Eydkun leży tuż przy granicy rosyjskiej miasteczko Szyrwinta (Schirwindt). Przez miejscowość tę przepłynęły fale niszczącego najazdu Rosjan. Nie będzie to ofiarą zbyt wielką i bezcelową, jeśli się to miasto pozostawi na zawsze takiem, jakiem jest obecnie, bez żadnych zmian, bez żadnych wkładów. Będzie to pomnik narodowy obecnych ciężkich czasów, nie postawiony, ale pozostawiony potomności".

Pierwsze ofiary.

Pismo francuskie „L'intermédiaire des Chercheurs et Curieux", po dłuższych staraniach stwierdziło nazwiska tych, którzy po wybuchu obecnej wojny polegli pierwsi śmiercią bohaterską za ojczyznę.

Są nimi; po stronie francuskiej podoficer 44 pułku piechoty Juljusz, Andrzej Peugeot, po stronie niemieckiej porucznik Meyer z 6 pułku strzelców konnych, stojącego w czasie pokoju załogą w Mylhuzie w Alzacji.

Starcie, które doprowadziło do śmierci obu przeciwników, nastąpiło rano w dniu 2 sierpnia 1914 r.

DOKOŁA WOJNY.

× **Jeszcze cztery miesiące.** Do Genewy donoszą, że angielski generał Turner oświadczył iż nie wierzy, jakoby wojna miała trwać dłużej niż cztery miesiące.

× **Albert królem Francji?** Dziennik belgijski, wychodzący na uchodźtwie, donosi z pewnego źródła, że król Albert przyjął posła francuskiego z partji rojalistycznej, który ofiarował królowi Belgów koronę francuską. Poseł, członek wysokiej szlachty, oświadczył, że przemawia także w imieniu francuskich Biskupów. Decyzja króla Alberta była odmowną.

× **Nowy francuski minister wojny.** Mianowany w miejsce Gallieniego ministrem wojny generał Roques liczy lat 59. Pochodzi on, podobnie jak generał Joffre z południowej Francji. Przy wybuchu wojny powierzono mu komendę nad pierwszą armią.

× **Wyrzucone miny.** „Frankfurter Zeitung" donosi z Amsterdamu: Według statystyki zamieszczonej w „Rotterdamsche Courant" z dnia 7 marca, do wybrzeża holenderskiego fale morskie zapędziły 480 min angielskich, 58 francuskich, 175 niemieckich, oraz 201 niewiadomego pochodzenia. Stąd wynika, iż największą pozycję w przytoczonem zestawieniu stanowią miny angielskie; tem trudniej pojąć, dlaczego winę katastrofy „Tubantii" dziennik ćw przypisuje minie niemieckiej.

Także „ofiary" wojny.

(Rozmówka w kawiarni).

— Ja wam, moi panowie, mówię, że jak przyzwyczaić się do wszystkiego, nawet do wrzodu na najtkliwszej części ciała, można, tak samo i odzwyczaić. Zwłaszcza, jeżeli idzie o cele ogólne, o oszczędność publiczną, że tak powiem. Czyż nie odzwyczailiśmy się od trunków?

— Aha, bo ich nie było... A teraz się po trochu przyzwyczajamy z powrotem.

— Ja osobiście naprzykład odzwyczaiłem się od cukru. Pijam herbatę gorzką i kawę także.

— Tak, od chwili, gdy lekarz znalazł u pana cukier...

— Ja odzwyczaiłem się od papierosów. Wypalam parę cygar i dosyć.

— Bo papierosów dawniejszych niema, a cygar jest dość!

— Ja odzwyczaiłem się od drugiego śniadania!

— My zarzuciliśmy podwieczorki!

— To wszystko nic jeszcze! Ja się odzwyczaiłem od zarobków, bo pies kulawy do kancelarji nie zagląda.

— A pan niczem się nie pochwalisz?

— Nie. Ja tylko myślę, jak to łatwo będzie... odzwyczaić się od tych wszystkich odzwyczajeń.

Z listów do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Kurjerze Zagłębia" z dnia 18 marca r. b. p. W. Kluczewicz podniósł sprawę cmentarza sosnowieckiego w taki sposób, że niejeden zdecyduje się nie upiększać więcej grobu. Biorąc pod uwagę obecny stan rzeczy, będzie to nawet dobrze, gdy zaoszczędzone za kwiatki pieniądze będzie można złożyć taniej kuchni na utrzymanie młodzieży naszej.

Co do dozoru cmentarza, zapewniamy, iż jest on przestrzegany. Świadczy o tem odpowiedzenie do dzielnicy zeszłego lata za zrywanie bzu i kwiatków z grobów 12 osób, a w roku 1914 około 24, przyczem został niebezpiecznie pobity grabarz. Pewnego razu przyprowadził do nas grabarz dwie wykwintnie ubrane panie, które narwały kwiatków z grobów i niosły do domu na bukiet „imieninowy" dla jednego z mężów tych pań. Zagrożone ogłoszeniem ich nazwisk w gazetach, panie złożyły ofiarę na nowy cmentarz. Mieliśmy kilka razy zdarzenie, że nas modnie ubrane panie wprost zwymyślały za to, iż zwróciliśmy im uwagę, że cmentarz nie jest dla przechadzki, lecz miejscem spoczynku drogich osób, tymczasem zaś przyprowadza się na cmentarz ulubione pieski, niańki przyjeżdżają z wózkami, miłe dziateczki obrywają kwiatki, nawet trawę z innych grobów. Wobec tego postanowiliśmy każdego szkodnika bezwarunkowo oddawać w ręce władz za profanowanie cmentarza.

Co do składek dobrowolnych na stróżów myśl dobra ale trzebaby najmniej 4 stróżów: 2 na dzień i 2 na noc co kosztowałoby miesięcznie około 120 rubli. A przecież lepiej byłoby te pieniądze złożyć ks. proboszczowi miejscowej parafji albo dozorowi kościelnemu dla wykupienia zadatkowanego gruntu pod nowy cmentarz. Cmentarz ten należałoby ogrodzić murem z jednem tylko wejściem otwartem Wówczas grabarz mógłby łatwiej ustrzedz cmentarz od złodziei.

Tymczasem, nim nastaną normalne warunki, proponujemy aby każdy co chce mieć kwiatki na grobie, umówił się z grabarzem, który jest jednocześnie ogrodnikiem, a ten ozdobi grób, będzie go pilnował, polewał i musi być odpowiedzialny zań. Aby zaś dozór kościelny mógł mieć kontrolę nad tem prosimy osoby, które życzą oddać swe groby pod opiekę grabarzowi, o zwrócenie się do tegoż dozoru kościelnego.

Racz przyjąć Szan. Redaktorze i t. d.

Członkowie dozoru kościelnego

Czesław Zworowski.
Józef Szafruga.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.